

## KOLUMNY WOLNOSTOJĄCE

### MAGNEPAN MG 1.6/QR

WOJCIECH PACUŁA

**MAGNEPAN**  
*The Magneplanar® Speaker*



Magnepan to marka firmy Magnepan Incorporated, amerykańskiego specjalisty-legendy świata audio. Kolumny magnetostatyczne, często mylone z elektrostatycznymi, są przykładem na to, jak za niewielkie pieniądze stać się posiadaczem hi-endowego dźwięku. W tym przypadku jednak pieniądze to nie wszystko. Z jednej strony magnetostaty są łatwym obciążeniem dla wzmacniacza, ponieważ reprezentują całkiem wyrównane obciążenie 4  $\Omega$  (elektrostaty przy wysokich częstotliwościach schodzą najczęściej do 1 oma) i choć mają niedużą skuteczność, to da się je napędzić niewielkim watażem. Z drugiej strony ich dipolowa natura oraz duże rozmiary powodują, że od razu odpada wiele pomieszczeń, gdzie nie będą się dobrze czuły.



Pierwszy raz w kontrolowanych warunkach usłyszałem model MG 3.6 już całkiem sporo lat temu u znajomego z Krakowa. Napędzany przez niezbyt mocne, acz bardzo wydajne prądowo końcówki Pass 0, z przedwzmacniaczem Audio Research Ref2 i systemem upsampler/przetwornik dCS-a (napęd – Mark Levinson) grały fenomenalnie. Nie tylko jak na tamte czasy – a trzeba przypomnieć, że w audio człowiek ewoluuje, uczy się – a w generalnej ocenie. A kolumny (bo tak trzeba nazywać Magnepany, nawet jeśli to tylko panele – ‘kolumny’ to nazwa grupy kompletnych, skończonych produktów przeznaczonych do reprodukcji dźwięku) stanowiły tylko drobny fragment ceny systemu. Żeby jednak tego typu coś zagrało, trzeba spełnić kilka warunków, które u owego znajomego zostały doprowadzone do perfekcji. Najważniejsze są odległości od ścian i od sufitu. Za Magnepanami powinno zostać sporo wolnego miejsca i najlepiej, żeby nie cała ściana była wylumioną. W moim przypadku na części ściany stoją półki z książkami, część jest pusta, a część znowu to przejście do innego pokoju. Druga sprawa to wysokość pomieszczenia. Generalną zasadą, jaką trzeba się kierować, to im wyżej, tym lepiej. Dlatego zrezygnowaliśmy z testu modelu MG 3.6 i skupiliśmy się na takim, który w klasycznych warunkach wielkomiejskich zda egzamin. I wreszcie, to trzeba jednak uwzględnić, sprawa elektroniki. Jak powiedziałem, nie trzeba specjalnie mocnego wzmacniacza, żeby Magnepany ruszyć. Może to być lampowiec. Jednak im lepiej urządzenie będzie sobie radziło z prądem, tym lepiej.

I być może dlatego firma Magnepan, chociaż jej historia sięga do roku 1969, kiedy to założyciel, Jim Winey, wynalazł stosowany do dziś układ magnetostatyczny oparty na cienkiej folii i stałych magnesach, nie jest w Polsce szczególnie popularna. Słyszałem tego typu kolumny w różnych miejscach i wiem, że źle ustawione, ze złą elektroniką, a są szczególnie „przezroczyste”, brzmią fatalnie, znacznie gorzej niż podobnie potraktowane konwencjonalne kolumny dynamiczne. I do tego ich wielkość... Mało która żona zaakceptuje takie parawany w salonie. Chociaż może się mylę, bo to całkiem estetyczny element wystroju? Jak by nie było, Magnepany nie są łatwe do akceptacji. A szkoda, bo to ukryty prezent, który pod wieloma względami gra lepiej niż trzykrotnie droższa konkurencja. Nie ma oczywiście niskiego basu – zapomnijmy o tym – ale to, co jest, dostajemy na wyjątkowym poziomie. Znając wymagania tych kolumn, przygotowałem dla nich zestaw specjalny. Pierwszy odsłuch, jak zwykle został przeprowadzony z lampowcem Lebena CS-300 (2 x 12 W, także w wersji CS-300X – 2 x 15 W). Kolejne jednak z przedwzmacniaczem Accuphase C-2810 oraz końcówkami Luxmana M-800A (klasa A, 2 x 60/120/240 W 8/4/2 Ω) oraz Accuphase P-7100 (125 W/8 Ω, ale też 2 x 1000W/1 Ω/peak). To dało jakiś ogląd sytuacji. Źródła – Ancient Audio Prime, LINN Akurate CD, Mark Levinson No. 390S, gramofon Transrotor La Roccia TMD.

## ODSŁUCH



Pamiętam dobrze wszystkie opowieści o głośnikach planarnych, a w szczególności dwie rzeczy, które zwykle się przy tej okazji podkreślało: ogromną rozdzielczość i szybkość oraz problemy z rozjaśnioną średnicą i tnącą górą. To mity. Albo może i tak było, jednak problem leżał nie w  $\lambda$ -statach. Na pewno nie w magnetostatach. Najlepiej podsumował model 1.6/QR mój przyjaciel Tomek Folta (jego opinia na temat odtwarzacza LINN Akurate CD do przeczytania w teście tego ostatniego), który usiadł i stwierdził, że świetnie ciemno grają. Taka eksklamacja, akt strzelisty. Bo tak właśnie te kolumny grają – niesamowicie skupionym, trochę ciemnym, ciepłym dźwiękiem. Jeśli coś jasnego się w nich pojawia, to najczęściej sprawka nagrania. Nie najlepiej wypadają bowiem na nich mocno skompresowane, czy przyprawione kodem Copy Control płyty, jak *Briefly Shaking* Anji Garbarek (Virgin/EMI Music Norway, 8608022, CCD). Brzmia one raczej wrzaskliwie i nawet jeśli czasem siedzimy zdumieni muzyką, jaka na nich jest, doceniamy fantastyczne poszczególne elementy, to przy spiętrzeniach dźwięku nagle wszystko zaczyna się zlewać. Nie jest jednak tak, że MG pokazują po prostu to, co jest na płycie. A przynajmniej nie do końca. Ponieważ znam te nagrania z odsłuchów na słuchawkach, w tym **STAX-ach**, a także z wzorcowego pod wieloma względami połączenia wzmacniacza **Krella** i kolumn **Harpia Acoustics Dobermann** wiem, że można z nich wycisnąć znacznie więcej i nawet jeśli przez cały czas będziemy wiedzieli, co jest nie tak, nie przeszkodzi to w odbiorze muzyki. Tutaj jest trochę inaczej, jakby kolumny w pół kroku porzucały te próby. Nie chodzi przy tym o płyty pop czy rock w ogóle. Chodzi o ich część szczególnie spapraną. Kiedy bowiem puszcza singiel Depeche Mode *Only When I Loose Myself* Mute, CD BONG 29X, CD), a z niego *Surrender* przenosimy się w inną przestrzeń.

Najważniejszą umiejętnością tych kolumn jest bowiem budowanie nieprawdopodobnego okna dźwiękowego. Co ciekawe, scena wcale nie jest jakoś specjalnie głęboka czy rozdzielcza, jest jednak absolutnie niepodzielna i – to najważniejsze – ma także wysokość. To rzecz w takim stopniu ekskluzywnie przypisana dużym kolumnom. Wiąże się z tym także umiejętność przekazania właściwych proporcji samych instrumentów. Kiedy bowiem grają gitary Dominica Millera i Neila Stacey z płyty *New Dawn* (Naim, naimcd066, CD), są na wyciągnięcie ręki. Mają genialnie pokazaną barwę, a przy tym są w trójwymiarowej, także w głąb, przestrzeni. Każda płyta odzywa się w niezwykle naturalny właśnie dlatego, że ukazuje dużą przestrzeń, ale nie malując dźwiękowe punkty, lecz mającej swoje zagłębienia i anomalie bryły. Po odsłuchach kolejnych dużych kolumn, jak np. **Wingi Ancient Audio**, a teraz **Magnepany**, dojrzewam do stwierdzenia, że jedynie duża kolumna jest w stanie oddać właściwie wielkość instrumentów i przede wszystkim przestrzeń. Bo przecież amerykańskie magnetostaty są – jak na warunki hi-endu – tanie jak barszcz, a jednak pokazują coś, czego najczęściej nie potrafią kolumny wielokrotnie droższe, a mianowicie namacalny fluid powietrza między nimi, wolumen pomieszczenia. Mimo, że nie sięgają daleko w tył! Najlepiej słysząc to przy nagraniach jazzowych, jednak o tym za chwilę. Bo być może największe wrażenie robią nagrania wcale nie tak niskowe – np. z płyty *The Silver Tree* Lisy Gerrard (Sonic Records, SON212, CD) czy *Spirit-chaser* Dead Can Dance (4AD/Sonic Records, SON122, CD). Płyty te zagrane z godziwego źródła zapierają dech w piersiach!



Ważną rolę w takiej kreacji pełni barwa. Jak wspomniałem na początku, jest ona nieco ciemna. Nie jest to zarzut, a chyba nawet rekomendacja, ponieważ absolutnie zaprzecza obiegowym opiniom o magnetostatach. Puszcza płytę *Nine Objects Of Desire* Susan Vegi, np. nagranie *Headshots* i spadamy z czekoladek, na czym siedzimy. Mamy to jak w banku. Dźwięk jest ciepły jak z dobrej lampy (a grałem już wówczas z tranzystorami) – nasycony, pełny, głęboki, dźwięczny. A przy tym odzywa się znakomicie bas. Tak, powinienem o tym napisać już przy DM, jednak dopiero tutaj robi to największe wrażenie. Bas tych kolumn jest bowiem świetnie powiązany, bez cienia nierównomierności. Gitary mają piękne oparcie w niższej średnicy, a stopa perkusji widoczna jest jak rzadko – bęben ma naturalne wymiary i świetną barwę. Niski zakres jest szybki, chociaż w tej dziedzinie Dobermanny są lepsze. Tak, to nie pomyłka. Pisałem o stereotypach – jeden z nich mówi o tym, że planary są najszybsze na świecie. Tak nie jest, już nie. Może jeszcze kilkanaście lat temu to była prawda, jednak postęp w dziedzinie zachowania fazy, czystości (minimalizacji zniekształceń) i prowadzeniu ataku jest ewidentny. W metalowych membranach nowej generacji hule dobrze zaanulowanych, da się

osiągnąć więcej. Nawet z niemetalowymi jest świetnie, wystarczy posłuchać kolumn **Wilson Audio**, żeby wiedzieć, o co chodzi. W każdym razie, szybkość MG jest świetna, ale atak dźwięku jest nieco maskowany przez coś, co wiąże się z lekkim ograniczeniem rozdzielczości na średnicy. Nie jest to ograniczenie znane z klasycznych kolumn w tej cenie, a coś, co staje się znaczące, kiedy porównamy maggie z najlepszymi kolumnami.

Ale wracajmy do barwy. Ten sam fenomen, tj. głęboki i ciepły dźwięk otrzymamy z EP-ką Marka Knopflera *The Trawlerman's Song* (Mercury Records, 9870986, CD), gdzie pięknie odezwała się także perkusja. Głos lidera był dokładnie pośrodku, duży i dość bliski. Ten element słyszalny był już wcześniej, najbardziej przy Vedze, jednak teraz trzeba o nim wspomnieć: kolumny momentalnie pokazują, jak nagranie zostało dokonane – czy z bliskiego mikrofonu, czy z dalekiego oraz jak zostało zmiksowane. Susan Vega i Mark Knopfler zostali nagrani wyjątkowo blisko. Stąd pojawili się przed kolumnami. Trzeba więc ustawić kolumny nieco dalej niż klasyczne konstrukcje i nie da się ich słuchać na dłuższą metę w bliskim polu. Kiedy zaś nagranie ukazuje muzyków w perspektywie, choć wciąż namacalnych, jak z japońskiej reedycji albumu Jimmy Smith & Wes Montgomery *Jimmy & Wes. The Dynamic Duo* (Verve/Universal Music [Japan], UCCU-9240, CD); płyta ta została wytłoczona podobnie jak krążki K2, tj. z wykorzystaniem atomowego zegara z rubidum przy tworzeniu matrycy), otrzymujemy ich na linii kolumn. Każda zmiana ustawienia mikrofonu skutkuje przesunięciem wykonawcy w przód lub w tył. Tak precyzyjnie pokazywał to jedynie tandem Krell/Harpia.



I tak dochodzimy do konkluzji. To nie są kolumny uniwersalne i na pewno nie można do nich podchodzić, mając obiegowe opinie w głowie, bo te są nieprawdziwe. Przede wszystkim trzeba zadbać o ich ustawienie. Jeśli mamy duży, wysoki pokój, to będzie dobrze. Ustawmy je gdzieś w 1/3 długości i siądźmy nie zaraz przy nich. Trzeba je też skierować raczej na słuchacza – tak u mnie grały najlepiej. Będziemy też do nich potrzebowali wydajnego wzmacniacza. Mój Lebenik ze swoimi 12 watami grał bardzo ładnie, ale nie miał wystarczającej dynamiki i przy głośniejszym słuchaniu, przy dość wymagającym, ale przecież bez przesady, wokalu Esther Ofarims w nagraniu *Una Matica de Ruda* z krążka **Five Songbirds (First Impression Music, FIM048 VD, HDCD)**, słyhać było, że w średnicy (to samo zdarzyło się z Dobermannami – czy to przypadek?) dzieje się coś niedobrego. Najlepiej było z Luxmanem i chyba trzeba szukać mocnego wzmacniacza, jeśli się uda to w klasie A. Wbrew obiegowym opiniom to nie są jasne, krzykliwe brzmiące przetworniki. Wprost przeciwnie – wyższa średnica jest nieco wycofana i trochę mało rozdzielcza. Nie daje się to we znaki, ponieważ akurat tam duża część płyt CD i SACD ukrywa brudy, jednak z płytami LP, gdzie nie ma tych problemów, daje to nieco ciemny dźwięk. Szybkość jest genialna, ale znowu tylko w porównaniu z konwencjonalnymi kolumnami z tego przedziału cenowego. Nie dostaniemy też ultymatywnej rozdzielczości – ta jest na bardzo wysokim poziomie, ale do przeszłości odeszły czasy, kiedy przetworniki planarne tego typu (wstęgowe) stawiane były tutaj jako wzór. Wszystko to daje niesamowicie interesujący produkt, który większość tego, co robi, robi wybitnie. Gdzieś przeczytałem, że MG1.6 to najlepiej strzeżona tajemnica hi-endu. To prawda. Nie zmienia tego nawet fakt, że czołówka poszła dalej, bo ostatecznie to nie są duże pieniądze (za 1.6), powiedziałbym nawet, że w konfrontacji z umiejętnościami – śmieszne.

## BUDOWA



Kolumny Magnepan MG 1.6/QR to konstrukcje planarne, magnetostatyczne (tj. ze stałymi magnesami, bez konieczności podawania wysokiego napięcia na stator, jak w elektrostatach). Mają budowę dwudrożną z quasi-wstęga na średnicy i

górze (punkt podziału ustalono na 500 Hz) oraz przetwornikiem planarnym na basie. Elementy przewodzące basu przyklejono do folii mylarowej o grubości 0,5  $\mu\text{m}$ , którą rozpięto na sztywnej ramie. Także Mylar posłużył za podstawę dla sekcji wysokotonowej, jednak tutaj elementem przewodzącym są szerokie, aluminiowe ścieżki przyklejone do folii. Przetworniki są wysokie i dość szerokie, będą więc stanowiły ważne elementy wystroju pomieszczenia. Zwrotnicę zamontowano tuż przy podstawach. Przez materiał, którymi są obleczone, widać np. kondensatory polipropylenowe. Sygnał podajemy do niklowanych (?) zacisków, które akceptują jedynie gołe kable lub banany, które się następnie dokręca małą śrubką. Można skorzystać też z dobrodziejstw bi-wiringu lub bi-ampingu – trzeba tylko wyjąć zwory. I właśnie te ostatnie od razu trzeba wymienić. Wspomniany znajomy zlecił złotnikowi wykonanie odpowiednich zwor z czystego srebra i było bardzo dobrze. Do zestawu dołączony jest opornik 1,2  $\Omega$ , którym możemy stłumić nieco wysokie tony, jest bezindukcyjny, jednak to zwykły opornik masowy, który warto wymienić na coś szlachetniejszego, np. Vishay. Te ostatnie wykorzystwała firma Wilson Audio w kolumnach Duette (test **TUTAJ**), twierdząc, że inne wносиły zbyt duże zmiany do dźwięku. Być może jednak w ogóle ich użycie nie będzie konieczne, ponieważ u mnie w domu, z otwartymi kablami **Veluma**, balans tonalny był idealny. Kolumny ustawia się do pionu za pomocą dwóch, przykręcanych od tyłu podpórek. To zwykła blacha z przyspawanym do nich kształtownikiem. I myślę, że to pięta achillesowa tych konstrukcji. Wbrew pozorom, MG potrafią „kopnąć” basem, co przekłada się na drganie całości, a to z kolei na nie dość dokładne focusowanie góry. Najlepiej by było wykonać coś znacznie sztywniejszego. Uwagę należy poświęcić także, na czym to będzie stało – im sztywniejsze podłoże, tym lepiej. Warto też poprobować różnych podkładek pod podstawki – zmiany dźwięku są bardzo duże. Ponieważ quasi-wstęga wysokotonowa chroniona jest bezpiecznikiem, warto też pomyśleć nad jego wymianą na coś lepszego.

#### DANE TECHNICZNE (wg producenta):

Typ	dwudrożne, quasi-wstęgowe, magnetostatyczne
Pasma przenoszenia	40 Hz – 24 kHz $\pm 3$ dB
Skuteczność	86 dB/500 Hz/2,83 V
Impedancja	4 $\Omega$
Wymiary	480 x 165 x 50 mm

## MAGNEPAN MG 1.6/QR

**Cena:** 11 000 zł

**Dystrybucja:** [NEEL Audio](#)

**Kontakt:** Tel +48 (694) 24 67 91

**e-mail:** [info@nell-audio.pl](mailto:info@nell-audio.pl)

**Strona producenta:** [MAGNEPAN](#)

[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ](#)